



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: W przestrzeniach gotyku: Bangkok, czyli Miasto Odmiennych Aniołów

Author: Katarzyna Ancuta

Citation style: Ancuta Katarzyna. (2009). W przestrzeniach gotyku: Bangkok, czyli Miasto Odmiennych Aniołów W: L. Drong, J. Mydła (red.), "Znaki, tropy, mgławice : księga pamiątkowa w sześćdziesiątą rocznicę urodzin profesora Wojciecha Kalagi" (s. 21-32). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Katarzyna Ancuta

W przestrzeniach gotyku: Bangkok, czyli Miasto Odmiennych Aniołów

W *Kamieniach Wenecji* John Ruskin nazywa gotyk najdoskonalszym i „jedynym racjonalnym” rodzajem architektury¹. W ujęciu Ruskina, gotyk tożsamy jest zawsze z estetyką Zachodu, gdyż według autora wschodnia wyobraźnia preferująca harmonię kształtów i barw² nie jest w stanie docenić piękna gotyckiej formy, którą charakteryzuje spójność sześciu elementów: barbarzyńskości, zmienności, naturalizmu, groteski, sztywności oraz nadmiaru³. Ruskin elokwentnie mnoży przykłady ilustrujące zachodnią doskonałość gotyckich budowli, ale to właśnie wspomniana elokwencja autora i skłonność do formułowania otwartych metafor, którą zastępuje brak praktycznej wiedzy architektonicznej, pozwala nam zobaczyć gotyk tam, gdzie według Ruskina absolutnie miało go nie być.

Ruskinowska „barbarzyńskość” gotyku miała oddawać uparty i szorstki charakter ludów Północy. Stożkowe kamienne stupy (*chedi*), górujące nad dachami tajskich świątyń, mogą jednak konkurować w tej kategorii ze strzelistymi europejskimi katedrami. Gotycka „zmienność”, według Ruskina, dostrzegalna jest w nieskończonej ilości wariantów wykończenia budowli, zawsze gotowej zmieścić

¹ J. Ruskin: *The Stones of Venice*. London 2001, s. 168.

² Ibidem, s. 169.

³ Ibidem, s. 160.

jeszcze jeden wykusz, wieżyczkę czy kolumnę. Klasyczna tajaska forma architektoniczna w dużej mierze zawdzięcza swoją specyfikę stromym, wielopoziomowym, spiczasto zwieńczonym dachom⁴. Jednak mimo – wydawałoby się – tak wąsko zdefiniowanej formy, w praktyce trudno jest znaleźć dwa identyczne tajskie dachy. „Naturalizm” rozumiany jest przez Ruskina jako „umiłowanie natury”, którą budowniczcy oddają w formach architektonicznych bez artystycznego zniekształcenia⁵. Tajaska sztuka rzadko stylizuje naturę, zaś naturalne elementy – kwiaty, zwierzęta lub ludzie – stanowią typowe zdobnictwo budynków.

„Groteska” to dla Ruskina instynkt gotyckiej wyobraźni, lubującej się w tym, co fantastyczne i wzniosłe. Mityczne stworzenia z lasu Himmapan, hybrydujące ludzkie, boskie i zwierzęce elementy, których podobizny zdobią setki tajskich budynków, nie ustępują w swej groteskowości znajomym kamiennym gargulcom. Element, nazwany przez Ruskina „szywnością”, jest być może najtrudniejszy do scharakteryzowania ze względu na dużą metaforyczność opisu („energia stabilności”, „elastyczne napięcie przenoszące siłę z jednej części do drugiej”⁶). Jednak praktycznie wszystkie komentarze autora dotyczące „naelektryzowanej” odrębności gotyckiej ornamentacji z powodzeniem można odnieść do zdobnictwa tajskich budowli. Wreszcie ostatni element – „nadmiar”, oryginalnie odnoszący się do skumulowania ozdobnych gotyckich ornamentów, wydaje się esencją tajskiej estetyki, dla której „nadmiar” to norma.

W ten oto sposób, absolutnie wbrew intencji Ruskina, Bangkok zaczyna nam się jawić jako gotycka metropolia. I choć, rzecz jasna, z architektonicznego punktu widzenia trudno byłoby udowodnić „gotyckość” tajskiej architektury, z wyjątkiem sporadycznych budowli powstałych na skutek udokumentowanej fascynacji europejskim gotykiem, niemniej jednak Bangkok jest doskonałym przykładem gotyckiej przestrzeni realizowanej przez połączenie struktur

⁴ J. H o s k i n: *Bangkok: Subways, Skytrains and a City Redefined*. Fot. N. D u n - l o p. Bangkok 2000, s. 21.

⁵ J. R u s k i n: *The Stones of Venice...*, s. 169.

⁶ *Ibidem*, s. 174.

urbanistycznych i żyjących w ich obrębie ludzi. Gotycka przestrzeń tego typu to gotyk żywy, odnoszący się do definicji przestrzeni w ujęciu proponowanym przez Michela de Certeau, do zaistnienia której niezbędne jest uwzględnienie wektorów kierunku, prędkości i zmiennej czasu. De Certeau widzi przestrzeń jako „nałożenie się na siebie ruchomych elementów” lub „miejsce praktykowane”⁷, ożywiane przez przechodniów, którzy dzięki swojej aktywności zmieniają nieruchomą lokalizację w doświadczenie społeczne⁸. Bangkok rozumiany jako tego typu „przeźrzenie” miejska to nie tylko płatanina ulic i autostrad, chińskie sklepy, slumsy i wieżowce, ale także kilkanaście milionów mieszkańców (legalnych i nielegalnych, stałych i tymczasowych), których sposoby praktykowania codzienności nadają miastu jego przestrzenną tożsamość.

Począwszy od nazwy, której tajską wersja liczy około 168 znaków (w zależności od tłumacza), poprzez węzeł gordyjski miejskiej infrastruktury, po chaotyczność lokalnej kultury miasta i jego mieszkańców, tajskie Miasto Aniołów⁹ to odurzający labirynt, paradoksalne miasto nierzeczywiste, którego nieopisywalność zachwycałoby niejednego „gotycystę”. Miasto Bangkok istnieje w wyobraźni reszty świata jako konkretny punkt na mapie, jednak z bliższej odległości wszelkie konkrety okazują się iluzją. Dowiadujemy się, że nazwa Bangkok używana jest wyłącznie „na eksport”, podczas gdy tajskie słowo „Bangkok” odnosi się do jednej niezbyt ważnej dzielnicy miejskiej. Populacja miasta szacowana jest w źródłach oficjalnych ostrożnie na pomiędzy 5 a 15 milionów. Mapy dystryktów nie są absolutnie ze sobą kompatybilne, niewiele osób wie, gdzie dokładnie przebiegają granice miasta. Pisząc o rzeczywistym i kartograficznym Bangkoku, Richard O'Connor słusznie zauważa, że „nie istnieje

⁷ M. de Certeau: *The Practice of Everyday Life*. Transl. by S. Rendall. Berkeley 1997, s. 117.

⁸ Ibidem, s. 103.

⁹ *Krung Thep*, tajska (krótka) nazwa Bangkoku tłumaczona jest najczęściej jako ‘Miasto Aniołów’. Pełna tajska nazwa miasta brzmi mniej więcej: *Krung Thep Mahanakhon Amon Rattanakosin Mahinthara Ayuthaya Mahadilok Phop Noppharat Ratchathani Burirom Udomratchaniwet Mahasathan Amon Piman Awatan Sathit Sakkathattiya Witsanukam Prasit*.

je mapa Bangkoku. Są tylko mapy ulic”¹⁰. Ulice mają nieraz po kilka nazw – tajskich, chińskich, angielskich, oficjalnych i lokalnych, zapisywanych w kilkunastu romanizowanych wersjach¹¹; domy numerowane są najczęściej w odniesieniu do czasu ich powstania, nie adresu; ulice mogą nieoczekiwanie zmienić nazwę lub też nie mieć nazwy w ogóle, jako że powstały przypadkowo¹². O'Connor podsumowuje, że przy braku ekonomicznego uzasadnienia ich istnienia większość ulic Bangkoku jest „niezamierzoną konsekwencją sposobu, w jaki funkcjonuje tajskie społeczeństwo”, raczej niż wynikiem przemysłów specjalistów od topografii¹³.

Jak zauważa Hoskin,

Bangkok nie jest bynajmniej pięknym miastem. Nie posiadając ani naturalnych zalet Hongkongu, ani miejskiej precyzji Singapuru, Bangkok rozlewa się poprzez nieubłaganą monotonię płaskiego krajobrazu w sposób absolutnie niezaplanowany i mało oczekiwany¹⁴.

Z punktu widzenia urbanistyki Bangkok wydaje się chaotycznym miastem-pomyłką. Jeśli przyjmiemy jednak bardziej kulturoznawczy model, jak na przykład proponowany przez Elizabeth Grosz, która definiuje miasto jako „złożoną, interaktywną sieć łączącą ze sobą, często w przypadkowy sposób, niezależne od siebie działania, procesy i relacje społeczne z czynnikami architektonicznymi, geograficznymi, administracyjnymi i politycznymi”¹⁵, wówczas opisywana

¹⁰ R.A. O'Connor: *Place, Power and Discourse in the Thai Image of Bangkok*. In: *The Society of Siam: Selected Articles on the Siam Society's Centenary*. Ed. Ch. Baker. Bangkok 2004, s. 382.

¹¹ Przykładowo, Petburi nieoczekiwanie rozrasta się do Phetchaburee, Rajeevee zyskuje 1–2 dodatkowych sylab jako Ratchathewi, zaś Si Nakarin bez zapowiedzi staje się Srinakarintara, podczas gdy Rama IX Road gwałtownie zmienia się w Thannon Pharam Gao, a swojsko brzmiąca Wireless Road to naprawdę Thanon Witthayu.

¹² R.A. O'Connor: *Place, Power and Discourse...*, s. 386.

¹³ Ibidem, s. 400.

¹⁴ J. Hoskin: *Bangkok by Design. Architectural Diversity in the City of Angels*. Fot. A.W. Hopkins. Bangkok 1995, s. 12.

¹⁵ E. Grosz: *Space, Time and Perversion*. New York–London 1995, s. 105.

uprzednio chaotyczność, niestabilność i iluzoryczność Bangkoku niekoniecznie musi być wadą. Bangkok funkcjonuje jako przestrzeń wypełniona poruszającymi się przez nią mieszkańcami. Gotyckość tej przestrzeni wykracza jednak daleko poza eksploatacyjną fantazję orientalnego „miasta grzechu”, kuszącego zachodnich turystów nadmiarem cielesnych wrażeń.

Teoretycy badający gotycką estetykę wyodrębnili szereg tropów i konwencji, charakterystycznych dla gotyckich tekstów. I choć oryginalnie konwencje te nie opisywały gotyckich przestrzeni (z wyjątkiem przestrzeni fikcyjnych, w których rozgrywały się losy bohaterów), niemniej jednak można zasugerować, że jeśli „gotyckość” danego tekstu mierzona jest obecnością w nim wspomnianych konwencji, wówczas „gotyckość” przestrzeni miejskiej powinna być oceniana według podobnych kryteriów. Wśród wspomnianych konwencjonalnych kryteriów „gotyckości” siedem wydaje się najistotniejszych: antyrealizm i fantazja, lęk przed powrotem do barbarzyńskiej przeszłości, brak lub pozbawienie czegoś, rozdwojenie przestrzeni poprzez izolację, transgresja, nadmiar oraz specyficzny stosunek do społecznego tabu¹⁶.

Antyrealizm i fantastyczność Bangkoku zauważalne są na pierwszy rzut oka. Z architektonicznego punktu widzenia współczesny Bangkok jawi się nam jako surrealistyczny koszmar wymieszanych stylistyk, gdzie

spośród palm kokosowych wylania się rzymska willa, gotyckie zamczysko straszy ponad dachami chińskich sklepików, a szklana wieża dominuje nad świątynną stupą. Kryzys osobowości objawia się ze schizofrenicznym uporem nawet w pojedynczych budynkach, [...] które nie potrafią się oprzeć fantazji posiadania jońskiej kolumny, lub gotyckiego wykusza¹⁷.

¹⁶ Wspomniane gotyckie konwencje zostały wyodrębnione na podstawie klasycznych już dzisiaj opracowań teorii gotyku autorstwa Davida Puntera, Eve Kosofsky-Sedgwick i Freda Bottinga, choć niewątpliwie powtarzają się one w tekstach wielu innych autorów.

¹⁷ J. H o s k i n: *Bangkok by Design...*, s. 29.

Jak zauważa ze smutkiem architekt Sumet Jumsai, style architektoniczne Bangkoku wymuszane są najczęściej decyzjami finansowymi – za odpowiednie pieniądze nawet wybitni architekci gotowi są dostosować się do nowobogackich fantazji swoich klientów¹⁸.

Fantazja architektów to jednak tylko jeden wymiar antyrealizmu Bangkoku. Znacznie bardziej istotny jest tutaj portret Miasta Aniołów jako przestrzeni, w której ucieleśnione zostają potrzeby duchowe jego mieszkańców. Tajlandia może wydawać się krajem przeważająco buddyjskim, jednak dzięki materialistycznemu nastawieniu do życia mieszkańców Bangkoku tajski buddyzm zlewa się z animistycznymi formami wierzeń oferującymi natychmiastową, choć krótkoterminową gratyfikację. Pasuk Phongpaichit i Chris Baker poświęcili wiele uwagi zmieniającym się formom religijności we współczesnym Bangkoku. Opisane przez nich popularne praktyki religijne faworyzowane przez miejską klasę średnią skupiają się na promowaniu centrów medytacyjnych, kolekcjonowaniu amuletów, popularyzowaniu mediów i wróżbitów oraz tworzeniu nowych kultów religijnych i pseudoreligijnych, opartych na charyzmatycznych postaciach (żyjących i nieżyjących)¹⁹. Jeśli dodamy do tego zapożyczony od chińskiej części populacji kult przodków, a także tajskie animistyczne wierzenia i przesady promujące magiczne rytuały, zapewniające powodzenie w miłości, biznesie i polityce oraz chroniące przed niebezpieczeństwem ze strony wszechobecnych złych duchów, jasno widać, że rozwój duchowy współczesnego społeczeństwa rozumiany jest powszechnie jako materialnie wymierna inwestycja (w końcu nawet pomniejsze ofiary dla bóstw i duchów opiekuńczych można często oficjalnie odpisać od podatku). Wynikiem tego materialistyczno-spirytualistycznego melanżu jest specyficzna codzienność Bangkoku, gdzie duchy jeżdżą kolejką nadziemną i posługują się telefonią komórkową, zaś politycy dokonują puczu, rzucając na siebie kłatwy i uroki.

¹⁸ Ibidem, s. 18.

¹⁹ P. Phongpaichit, Ch. Baker: *Thailand's Boom and Bust*. Chiang Mai 1998, s. 166–172.

Bangkok z uporem stara się zatrzeć wszelkie ślady swojej przeszłości. Z historycznego punktu widzenia dwustuletni Bangkok nie jest zdecydowanie starym miastem. Urbaniści zgodnie jednak oceniają, że w ciągu ostatnich 50 lat Bangkok przeszedł szereg gwałtownych transformacji, które europejskim metropoliom zabrały 2–3 stulecia. Obecnie tajska stolica przypomina niekończący się plac budowy. Wszystko musi być nowe, nowsze, najnowsze, największe w Tajlandii, Azji, na świecie, najbardziej luksusowe... Wieżowce wybudowane 10 lat temu burzone są, aby ustąpić miejsca nowym. Przytłaczające luksusem centra handlowe mnożą się i nieustannie rozbudowują, pokrywając każdy centymetr sześcienny przestrzeni. Wszystko wskazuje na to, że za kilkanaście lat centralny Bangkok przypominać będzie Ballardowskie nieskończone „miasto skoncentrowane”. Przeżywający gwałtowną modernizację Bangkok boi się patrzeć w przeszłość. Opisuując skutki azjatyckiego kryzysu, Marc Askew twierdzi:

w Bangkoku podczas kryzysu finansowego w 1997 roku [...] nie można było znaleźć bardziej wyrazistego symbolu łączności pomiędzy formą miejską, a globalną ekonomią niż niewykończone wieżowce²⁰.

Ponad 10 lat później topografia Bangkoku wciąż naznaczona jest pozostałościami po nieudanych inwestycjach budowlanych niszczącymi w bezlitosnym słońcu i zarastanymi przez miejską dżunglę. Te martwe strefy Bangkoku, otoczone tętniącymi życiem ulicami, wydają się nieustannie przypominać miastu o przerażającej możliwości regresji, zdziczenia i powrotu do barbarzyństwa.

Wiele można by napisać o tym, czego Bangkoku brakuje; biorąc jednak pod uwagę szeroko rozumianą funkcjonalność miasta, trzy zagadnienia wydają się najistotniejsze: swoboda ruchu, zanieczyszczenia i ubóstwo. Tłok i korki uliczne są cechą charakterystyczną Bangkoku. Jednym z najczęściej przytaczanych w publi-

²⁰ M. Askew: *Bangkok: Place, Practice and Representation*. London–New York 2002, s. 226.

kacjach cytatów jest skarga obcokrajowca dotycząca czasu traconego na przemieszczanie się przez miasto:

Jeśli ma się coś do załatwienia o milę od miejsca zamieszkania, co normalnie zajęłoby godzinę, tutaj zajmuje to trzy do czterech godzin²¹.

Gdy dodamy, że wspomniany podróżny narzekał tak naprawdę na zatłoczone kanały miejskie w 1836 roku, zaczynamy rozumieć, że korki uliczne (lub rzeczne) to w Bangkoku pewnego rodzaju tradycja. Argumentacja de Certeau, że przestrzeń miejską tworzą poruszający się przez nią piesi, również musi zostać poddana radykalnej krytyce. Niejako nieświadomy tego Bangkok wydaje się szczególnie wrogo nastawiony do pieszych, widząc w chodzeniu jedynie komponent złożonej aktywności konsumpcyjnej (chodzenie + zakupy w centrach handlowych; chodzenie + konsumpcja żywności na skrawkach miejskich chodników). Zarówno ruch kołowy, jak i ruch pieszy w Bangkoku charakteryzuje, ironicznie, brak ruchu, zaś gotycka konwencja „pogrzebania żywcem” bardzo skutecznie może zostać unowocześniona jako „żywcem zaparkowani”.

Pomimo że warunki klimatyczne w Bangkoku są prawie niezmienne przez cały rok, mieszkańcom stolicy ciężko jest dopatrzeć się błękitu nieba, zaś centrum miasta przez większą część dnia spowijają zwoje industrialnych mgieł. Wydany w 2004 roku przez rządowy Wydział Kontroli Zanieczyszczeń raport deklaruje 25% wód gruntowych Tajlandii jako wysoce zanieczyszczone²², ocenia, że w 2004 roku Bangkok produkował 9356 ton odpadów stałych na dzień²³, szacuje ilość szkodliwych chemikaliów, wyprodukowanych lokalnie lub sprowadzonych z zagranicy, na około 30 milionów ton²⁴ i oblicza 24-godzinny poziom hałasu na 72–73 decybeli (poziom hałas, który pozwala na całkowitą słyszalność rozmowy

²¹ J. Hoskin: *Bangkok: Subways, Skytrains...*, s. 7.

²² *Thailand's State of Pollution Report 2004*. Dostępne w Internecie: http://infofile.pcd.go.th/mgt/pollution2547_full_en.pdf [data dostępu: 12.07.2009], s. 77.

²³ *Ibidem*, s. 50.

²⁴ *Ibidem*, s. 66.

to 45 decybeli)²⁵. Ubóstwo dużej części populacji miasta, którego publiczny wizerunek dopasowany jest do standardów życia zamożnych elit, również przyczynia się do zauważalnego poczucia braku – braku możliwości pełnego funkcjonowania w społeczeństwie.

O slumsach Bangkoku napisano już wiele, jednak – jak słusznie zauważa Askew, skupiając się na slumsach – wykluczamy z dyskusji najuboższych, których nie stać na posiadanie jakiegokolwiek miejsca zamieszkania²⁶. Dodatkowo musimy pamiętać, że klasyfikacja osiedla jako „slums” najczęściej służy politycznemu potępieniu jego mieszkańców jako „niewygodnych” dla społeczeństwa²⁷. Choć Klong Toey, przykładowo, do dziś traktowane jest jako najdłużej istniejący w Bangkoku slums (od ok. 1950), to socjologowie i antropologowie regionu zauważają, że społeczność ta jest do pewnego stopnia wyjątkowa. Klong Toey charakteryzowany jest najczęściej jako „bogaty slums”, w którym postawione na chybił trafił blaszaki zaopatrzone są w lodówki, klimatyzatory i anteny satelitarne, dzieci chodzą do szkoły, a mieszkańcy łączą się w związki zawodowe. Bangkok wabi możliwościami łatwego zarobku tysiące zubożałych przybyszów, którzy pozostają w mieście latami – legalnie i nielegalnie, bez zameldowania i stałego miejsca zamieszkania, przemieszczając się od jednego placu budowy do drugiego, wynajmując się do pracy za skrawek dachu nad głową (niejednokrotnie bardzo prowizorycznego dachu). Ich umykająca statystykom codzienność również jest integralną częścią przestrzeni miejskiej.

Opisując gotycką izolację, Eve Kosofsky-Sedgwick zauważa, że doprowadza ona do swoistego rozdwojenia przestrzeni, w efekcie czego życie bohatera toczy się w oderwaniu od zewnętrznej rzeczywistości. Jedną z charakterystycznych cech Bangkoku jest odzwierciedlony w formach i kształtach miejskich upór, z jakim mieszkańcy miasta rozdzielają przestrzeń. Niezależnie od stylu i przeznaczenia budynków najbardziej widocznym elementem wy-

²⁵ Ibidem, s. 45.

²⁶ M. Askew: *Bangkok: Place, Practice...*, s. 141.

²⁷ P. Marris, cytowany w: Rüdiger Korf: *Bangkok: Urban System and Everyday Life*. Saarbrücken 1986, s. 165.

kończeniowym większości konstrukcji są kraty i klatki. Bangkok nie należy do miejsc szczególnie kryminogennych, jednocześnie trudno jest uważać metalowe klatki i okratowania za element wyłącznie estetyczny. Ciekawostką może być tu obserwacja dotycząca niedawnej mody na szerokie obramowania samochodowych tablic rejestracyjnych. Szerokie metalowe obrzeża tablic zakrywają część tajskiej nazwy miasta, zmieniając bardzo wymownie „Miasto Aniołów” w „Klatkę dla Aniołów”. Trudno by pokusić się o lepszą metaforę.

Gotycka transgresja przywodzi na myśl łamanie zasad – Ruskiński element zmienności jest tego wyobrażeniem. Bangkok można z łatwością opisać jako miasto żyjące zmianą, definiujące i redefiniujące się nieustannie „jak kobieta przymierzająca sukienki przed wyjściem na przyjęcie”²⁸. Hoskin proponuje zaakceptowanie paradoksalności Bangkoku – „oazy spokoju i chaosu, miasta historycznego i nowoczesnego, świętego i bluźnierczego, służącego nowobogackiej chciwości i dumnie dbającego o tradycyjne wartości”²⁹, ponieważ taka, według niego, jest właśnie prawda o Bangkoku. Bangkok paradoksalny jest miastem wykraczającym poza normy, zaś postawę moralną jego mieszkańców bardzo dobrze oddaje niedawna reklama telewizyjna jednej z tajskich telefonii komórkowych, która sugerowała klientom robienie różnych nie do końca logicznych rzeczy *just because* – „bo możesz”.

Ponieważ mieszkańcy Bangkoku zachęceni są ze wszystkich stron do robienia tego, co chcą, „bo mogą”, przekłada się to na sposób, w jaki wygląda i funkcjonuje miasto. Budyńki można przecież malować każdą kombinacją kolorów, można przecież jechać pod prąd, jeśli w ten sposób droga jest krótsza, lub zabetonować część publicznej jezdni, aby zbudować sobie prywatny parking. Można oświetlać ulice tysiącem żarówek i konstruować ociekające wodą fontanny, podczas gdy elektryczność często jest nieosiągalnym luksusem, a reszta kraju zmaga się z suszą. Opisuując tradycyjną tajską architekturę, Claren Aasen zauważa:

²⁸ J. Hoskin: *Bangkok: Subways, Skytrains...*, s. 1.

²⁹ *Ibidem*, s. 2.

dla Tajów obiekt architektoniczny, zwłaszcza natury religijnej, a przede wszystkim te jego części, które miały wzbudzać emocjonalną reakcję u wiernych, musiały być „przyozdobione” złoconiami, ceramiką, freskami lub kolorowymi szkiełkami, aby osiągnąć pełnię znaczenia³⁰.

Przytłaczające zdobnictwo tajskiej sztuki przekłada się w kulturze popularnej na sposób, w jaki mieszkańcy miasta dekorują swoje domy, sklepy i ulice, nieustannie dodając więcej kolorów, tekstur i światła.

Nadmiar jest również widoczny w entuzjastycznym stosunku tajskiego społeczeństwa do materializmu przedstawianego niejednokrotnie jako sens życia. W swej książce o tajskiej ekonomii dobrobytu Phongpaichit i Baker opisują charakterystycznie tajski typ reklamy, który można sprowadzić do sloganu: „Masz pieniądze – pokaż to innym!”³¹. Przy takim nastawieniu luksus (często utożsamiany z hedonistyczną europejską dekadencją) staje się wartością nabywczą samą w sobie. W 2005 roku w Bangkoku otworzony został *Siam Paragon* – dom towarowy, w którym każdy multimilioner znajdzie wszystko, czego mu akurat potrzeba. Przez krótki okres po oficjalnym otwarciu sklep był reklamowany przez „żywe manekiny” – półnagich białych modeli w ironiczny dość sposób pozujących jako orientalistyczne fantazje egzotycznych „dzikich” tubylców sfeminizowanych przez kolekcję damskich akcesoriów, którymi zostali przystrojeni. Obecnie jedną z ciekawszych ekstrawagancji proponowanych przez *Siam Paragon* jest tzw. Polar Experience, czyli pokój symulujący zimę, w którym za stosunkowo duże pieniądze można porządnie zmarznąć. Nikogo to jednak zbyt nie dziwi, bo przecież można.

Ostatnim punktem na mojej liście gotyckich konwencji jest specyficzny stosunek do społecznego tabu. Na ten temat można by napisać wiele, w końcu – jak słusznie zauważa Hoskin – Bangkok łączy w sobie „buddyjską stolicę z Disneylandem cielesności”³². Taj-

³⁰ C. Aasen: *Architecture of Siam: A Cultural History Interpretation*. Kuala Lumpur 1998, s. 198.

³¹ P. Phongpaichit, Ch. Baker: *Thailand's Boom...*, s. 165.

³² J. Hoskin: *Bangkok: Subways, Skytrains...*, s. 3.

ska „krajina uśmiechu” z uśmiechem przyjmuje cenzurę większości sfer życia publicznego; problemy społeczne, takie jak: prostytutka, pornografia, korupcja czy przemysł narkotyków, które przyczyniają się do negatywnego stereotypu Tajlandii za granicą, często pomijane są wymownym milczeniem. W Bangkoku żyjącym zmianą pewne zachowania wydają się niezmiennie, choć kulturowe strategie negocjowania tabu mieszkańców Bangkoku zasługują na odrębną analizę.

H.P. Lovecraft utrzymywał, że przestrzenie wykorzystujące nie-Euklidesową geometrię mogą nabrać własności okultystycznych, zaś ich „specyficzne” lub „dziwne” kąty stają się wtedy bramami do odmiennych, demonicznych wymiarów. W jednym z opowiadań Lovecrafta bohater przechodzi przez taką bramę i udaje mu się dostrzec miasto będące uosobieniem Chaosu. Z opisu, który następuje w opowiadaniu, wynika jasno, że mieszkańcy Bangkoku poczuliby się tam jak w domu. Bangkok może i nie jest pięknym miastem, ale – jak podsumował Lovecraft – „moi ulubieńcy nie są piękni, bo tam, skąd pochodzą, standardy piękna są bardzo odmiennie”³³. Gotycki Bangkok to jedna z możliwości afirmacji tej odmienniej przestrzeni miejskiej, w której Bangkok staje się sobą – Miastem Odmiennych Aniołów.

³³ H.P. Lovecraft: *From Beyond*. Dostępne w Internecie: www.dagonbytes.com/thelibrary/lovecraft/frombeyond.htm [data dostępu: 21.09.2009]. Tłum. – K. A.